

WŁODZIMIERZ TYBURSKI

*Myśl etyczna w Polsce w latach 1895–1918*

---

The ethical thought in Poland between 1895 and 1918

ZAPOMNIANI TWÓRCY

Już pierwszy rzut oka na dorobek rodzimej myśli etycznej, objęty horyzontem czasowym wyznaczonym datami zawartymi w tytule tego opracowania, pozwala dostrzec wielość nurtów i odpowiadający im szeroki wachlarz zagadnień konstytuujących obszar refleksji i wartościowań moralnych. W bogatym katalogu podejmowanych wówczas tematów dominuje problem statusu etyki i jej zadań, refleksja nad problematyką wartości, wzorów osobowych, ideałów moralnych, filozofii czynu, aż po właściwą każdej epoce tematykę wychowania moralnego i obyczajowego, stowarzyszoną z różnej natury kwestiami społecznymi.

Choć początek wieku dwudziestego, podobnie jak i ostatnie lata poprzedniego, uwyraźniają te struktury myślowe, dla których się zwykło rezerwować takie określenia jak: „modernizm”, „przełom antypozytywistyczny” czy „Młoda Polska”, to przecież należy przypomnieć, że terminy owe są głównie znakiem rozpoznawczym dla określonej formacji literackiej. Filozofia tego okresu nie podlegała już takim jednoznacznym klasyfikacjom, z uwagi na właściwy jej plura-

lizm kierunków i tendencji, a w jeszcze mniejszym stopniu dotyczy to myśli etycznej tego okresu. Schyłek dziewiętnastego wieku przyniósł kryzys, a następnie ostateczne załamanie się światopoglądu pozytywistycznego w jego warstwie społecznej, kulturowej i filozoficznej. Warto jednak zauważyć, że najbardziej znaczące prace byłych już liderów pozytywizmu w dziedzinie etyki pojawiają się dopiero w pierwszych latach dwudziestego wieku. I są to prace z ducha pozytywistyczne. Tak więc J. Ochorowicz pisze *Metodę w etyce* (1906), Aleksander Świętochowski zaś swoje podsumowujące refleksje na temat moralności ogłasza w pracy zatytułowanej *Źródła moralności*, wydanej w 1912 roku. Powyższy przykład, a przytoczyć ich można więcej, pokazuje, że w epoce modernizmu (w znacznym przynajmniej zakresie obejmującej interesujący nas okres) ujawniały się wpływy zdawałoby się minionej już epoki, takie, które wykraczają poza struktury myślowe owej doby, i takie, o których możemy powiedzieć, że w mniejszym lub większym zakresie wpisują się w klimat ideowy tej epoki bądź są pod jego wpływem. Pojawiły się także pierwsze idee, które miały być dopiero zaczynem koncepcji rozwijanych w kolejnych dopiero latach.

O interesującej nas dobie można powiedzieć, że jej dorobek w zakresie etyki został stosunkowo dobrze rozeznany, gdy idzie o czołowych jej reprezentantów. Przypomnijmy zatem, że w wyznaczonym tym opracowaniem horyzoncie czasowym myśl etyczna stała się przedmiotem intensywnych dociekań wielu uznanych znakomitości. W większym lub mniejszym zakresie podejmowali ją: Kazimierz Twardowski, Stanisław Brzozowski, Edward Abramowski, Ludwik Krzywicki, Florian Znaniecki, Leon Petrażycki. Bez wątpienia twórczość wyżej wymienionych myślicieli w dziedzinie etyki tworzy zupełnie nową jakość. Swym teoretycznym poziomem, niepomniernie bogatszym, katalogiem podejmowanych zagadnień, dojrzałością refleksji metodologicznej wyraźnie dystansują się od nie najwyższych lotów dokonań drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Rzec można, że pierwsze dwa dziesięciolecia dwudziestego wieku, to już nowa epoka uprawiania myśli etycznej, w której zainicjowane zostały kierunki i nurty refleksji, do jakich z powodzeniem nawiązywano w różnych okresach lub kontynuowano przez kolejne dziesięciolecia ubiegłego wieku. Wśród nich odnajdujemy zapewne i takie, które również z perspektywy naszych czasów nie tracą nic ze swej aktualności.

Tytułem przykładu przypomnijmy, że przełom stulecia i pierwsze lata dwudziestego wieku odkryły wiele tematów, które nie zaistniały wcześniej w rodzimej myśli etycznej bądź nie były dostatecznie przez nią uświadamiane. Chyba największy awans zyskała wtedy problematyka wartości. Rozpatrywana i analizowana w wymiarze etycznym i estetycznym wyodrębniła się w postaci nowego działu filozofii–aksjologii. Zaczęto zastanawiać się nad zagadnieniem specyfiki nauk humanistycznych, a w tym kontekście poznania etycznego. Wy-

rażnie zarysowały się kontury orientacji naturalistycznej i intuicjonistycznej w etyce. Przedmiotem profesjonalnych, teoretycznych rozważań stało się zagadnienie relacji bytu i powinności. Nową zupełnie jakość zyskała dyskusja wokół naukowego statusu etyki, podobnie jak nowe interpretacje ujawnia filozofia czynu. Zaczęto bliżej analizować pojęcie sceptycyzmu, relatywizmu, obiektywizmu czy absolutyzmu w etyce. Zastanawiano się nad relacjami między etyką a metafizyką, socjologią, psychologią, etnologią, prawem. Wnikliwszym i bardziej dogłębnym analizom poddano zagadnienie sumienia. Przedmiotem analitycznej refleksji stało się również zagadnienie poznania w etyce. Katalogowi nowych tematów etycznych towarzyszyła inna metodologia porządkowania i opisywania myśli etycznej.

W obszarze zainteresowań wymienionych najwybitniejszych reprezentantów rodzimej myśli etycznej tego okresu znajdują się w większym lub mniejszym zakresie tematy powyżej przywołane, a także cały katalog zagadnień tradycyjnie skupionych wokół refleksji etycznej. Ich dorobek twórczy w dziedzinie etyki – jak wcześniej podkreśliliśmy – doczekał się już wielu odrębnych, wnikliwych studiów. Nie aspirując do pełnego dokumentowania danych bibliograficznych, przypomnijmy tu niektóre tylko ważniejsze prace poświęcone głównym reprezentantom myśli etycznej tego okresu. Tak więc poglądy etyczne Kazimierza Twardowskiego znalazły pełne opracowanie w monografii R. Jadcza<sup>1</sup>, poszczególne zaś ich części składowe stały się przedmiotem analiz w studiach R. Wiśniewskiego<sup>2</sup> i A. Drabarek.<sup>3</sup> O myśli etycznej Stanisława Brzozowskiego pisali m.in. Mackiewicz<sup>4</sup>, W. Tyburski<sup>5</sup>, R. Wiśniewski.<sup>6</sup> Całościowe opracowanie dorobku Edwarda Abramowskiego w zakresie etyki opracował R. Jezierski<sup>7</sup>, jego zaś etykę społeczną przedstawił S. Borzym.<sup>8</sup> Dorobek twórczy Ludwika Krzywickiego w zakresie aksjologii i etyki najszerzej opracował S. Jedynek.<sup>9</sup> Różnym aspektem etyki i filozofii wartości Floriana Znanięckiego swe prace

<sup>1</sup> R. Jadcza, *Człowiek szukający etyki. Filozofia moralna Kazimierza Twardowskiego*, Toruń 1993.

<sup>2</sup> R. Wiśniewski, *Możliwość probabilizmu etycznego. Studium metaetyczne ewolucji empiryzmu w etyce polskiej*, Toruń 1992.

<sup>3</sup> A. Drabarek, *O poznaniu dobra moralnego. Różne rozumienie intuicji w etyce polskiej*, Lublin 1999.

<sup>4</sup> W. Mackiewicz, *Brzozowski*, Warszawa 1983.

<sup>5</sup> W. Tyburski, *Stanisław Brzozowski wobec naturalistycznej teorii postępu*, AUNC Filozofia, Toruń 1983.

<sup>6</sup> R. Wiśniewski, *op. cit.*

<sup>7</sup> R. Jezierski, *Poglądy etyczne Edwarda Abramowskiego*, Poznań 1970.

<sup>8</sup> S. Borzym, *Etyka społeczna Edwarda Abramowskiego*, [w:] *Człowiek i wartości moralne*, red. Z. J. Czarnecki, S. Soldenhoff, Lublin 1989.

<sup>9</sup> S. Jedynek, *Główne wątki myśli aksjologicznej i etycznej Ludwika Krzywickiego*, [w:] *Człowiek i wartości moralne....*

poświęcili J. Szacki<sup>10</sup>, S. Jedynak<sup>11</sup>, R. Wiśniewski<sup>12</sup>, A. Drabarek<sup>13</sup>, o teorii etycznej zaś Leona Petrażyckiego pisali m.in. I. Lazari-Pawłowska<sup>14</sup> i P. J. Smoczyński.<sup>15</sup>

Wymienione opracowania dają wnikliwą, kompetentną prezentację dorobku twórczego czołowych reprezentantów etyki polskiej tego okresu, zarówno ich całościowe ujęcie, jak i szczegółową analizę poszczególnych ich aspektów. Wydaje się jednak, że dla dopełnienia obrazu myśli etycznej tego okresu niezbędne jest sięgnięcie również do tych dokonań, które jak dotąd w nieporównanie mniejszym stopniu budziły zainteresowanie historyków myśli etycznej, a więc wykroczenie poza panteon wybranych pierwszoplanowych postaci. Aby osiąść pełniejszą wiedzę o epoce, należy również uczynić przedmiotem gruntowniejszych studiów dorobek i myśl tych twórców, którzy należą do mało znanych lub zupełnie dziś już zapomnianych uczestników naszej tradycji intelektualnej. Wszak ich dokonania twórcze kształtowały także intelektualny klimat epoki. Warto również pamiętać i o tym, że znaczące idee i systemy filozoficzne nie są tylko rezultatem doświadczeń i wiedzy jednostek. W jakimś zakresie są także krystalizacją doświadczeń i wiedzy wielu ludzi, niekiedy całych grup społecznych. Warto więc i należy sięgać do tych zapomnianych faktów naszej intelektualnej historii, tych utworów filozoficznych i etycznych może z drugiego i trzeciego planu, aby poznać utrwalone w nich myślenie danej epoki w pełnym ich bogactwie, aby uzyskać rzetelną wiedzę na temat charakteru przeobrażeń dokonujących się w świadomości rodzimych środowisk intelektualnych. Takiej wiedzy nie jest w stanie dostarczyć model badań skoncentrowany na wybranych i najwybitniejszych postaciach naszej intelektualnej tradycji. Jak dotąd bowiem, główny wysiłek historyków myśli etycznej koncentrował się przede wszystkim na kilku wybranych centralnych postaciach filozoficznego spektaklu, uznanych „wielkościami”.

Pewnym bardzo pozytywnym wyłomem, w kontekście tak sformułowanej tezy, jest praca S. Jedynaka<sup>16</sup>, w swej części obejmująca interesujący nas okres dziejów rodzimej kultury filozoficznej. Cechą charakterystyczną tej rozprawy jest to, że jej autor przedstawia nie tylko pierwszoplanowe postacie rodzimego życia filozoficznego, najbardziej wyróżniające się osobowości twórcze, ale także przypomina dorobek mniej znanych lub w ogóle już zapomnianych twórców, dając wyraz przeświadczeniu, że historia filozofii, w tym dzieje myśli etycznej,

---

<sup>10</sup> J. Szacki, *Znanięcki*, Warszawa 1986.

<sup>11</sup> S. Jedynak, *Etyka Floriana Znanięckiego*, „Annales” UMCS, vol. II, sectio I, 1977, s. 133–147.

<sup>12</sup> R. Wiśniewski, *op. cit.*

<sup>13</sup> A. Drabarek, *op. cit.*

<sup>14</sup> I. Lazari-Pawłowska, *Leon Petrażycki – teoretyk moralności*, „Etyka” 1971, nr 9.

<sup>15</sup> P. J. Smoczyński, *Teoria etyki Leona Petrażyckiego*, [w:] *Człowiek i wartości moralne...*

<sup>16</sup> S. Jedynak, *Etyka polska w latach 1963–1918*, Warszawa 1977.

nie może ograniczać się jedynie do wąskiego grona wyróżnionych wielkości, gdyż to upraszcza i w jakimś sensie redukuje wiedzę o rodzimej twórczości filozoficzno-etycznej i upraszcza obraz kultury filozoficznej danej epoki.

Kierując się tak określonym założeniem badawczym, który jest jednocześnie elementarnym postulatem historiografii filozoficznej, przypomnijmy kilku mniej znanych lub zupełnie zapomnianych twórców myśli etycznej tego okresu, z nadzieją, że ich przybliżenie świadomości współczesnych pozwoli uzupełnić, w niektórych fragmentach dopełnić, obraz dorobku twórczego w zakresie etyki interesującej nas doby.

\* \* \*

Nieco bliższy wgląd w dorobek etyki polskiej pierwszych lat XX wieku uświadamia pewną szczególną, do pewnego stopnia, zaskakującą sytuację. Oto w okresie najbardziej bujnego rozwoju światopoglądu modernistycznego ukazują się drukiem rozprawy w duchu pozytywistyczne, autorstwa byłych już liderów ruchu pozytywistycznego, nurtu który dużo wcześniej przeżył już swe najlepsze chwile. Rzecz przypomina pod pewnym względem sytuację sprzed stu laty, kiedy to na początku XIX wieku ogłoszone zostały główne prace liderów myśli oświeceniowej Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja, braci Jana i Jędrzeja Śniadeczych, a więc wtedy, gdy wiek światła dawno dobiegł już swego kresu.

Przypomnijmy zatem: w roku 1906 Ochorowicz ogłasza i charakteryzuje program nowej etyki w pracy zatytułowanej *Metoda w etyce*<sup>17</sup>, Aleksander Świętochowski podsumowuje i rozszerza na nowe obszary dociekań swe poglądy etyczne w książce pt. *Źródła moralności* w 1912 roku<sup>18</sup>, Feliks Bogacki w 1909 roku ogłasza drukiem rozprawę zatytułowaną *Zagadnienia etyki*.<sup>19</sup> Z kolei zbiór prac Władysława Kozłowskiego, w którym pomieszczono ważniejsze jego studia poświęcone również problematyce etycznej ukazał się już po śmierci autora w 1912 roku.<sup>20</sup> Można więc stwierdzić, że dorobek pozytywizmu w dziedzinie etyki zaowocował głównymi publikacjami dopiero na przełomie wieków, zwłaszcza w swej znakomitej większości, w pierwszych latach XX stulecia.

We wszystkich pracach wyżej wymienionych autorów na plan pierwszy wysuwał się problem naukowego statusu etyki. Pojawił się on ze szczególną wyrazistością wówczas, gdy myśl pozytywistyczna zajęła się bliżej ogólną metodologią i klasyfikacją nauk. Wówczas to spostrzeżono wyjątkowe usytuowanie i znaczenie dyscypliny operującej normami i ocenami. W zestawieniu z właściwym pozytywizmowi kultem dla faktów, dążeniem do precyzyjnego określania przy-

<sup>17</sup> J. Ochorowicz, *Metoda w etyce*, „Przegląd Filozoficzny” 1906.

<sup>18</sup> A. Świętochowski, *Źródła moralności*, Warszawa 1912.

<sup>19</sup> F. Bogacki, *Zagadnienia etyki*, Lwów 1909.

<sup>20</sup> W. Kozłowski, *Pisma filozoficzne i psychologiczne*, Lwów 1912.

czyn i fenomenów, tradycyjna etyka filozoficzna stawała się anachronizmem czasów. Jej normatywny charakter daleko odbiegał od konkretności i ścisłości innych nauk. Sformułowano więc postulat gruntownej rewizji dotychczasowej etyki i podporządkowania jej nowym wymaganiom metodologicznym. Miała to być etyka naukowa, z własnym przedmiotem badań i metodami podobnymi do tych, jakimi operują nauki szczegółowe. Zadawano pytanie, czy naukowość etyki wynikać ma tylko z jej zainteresowań opisowych, czy też można stworzyć taką etykę naukową, która byłaby jednocześnie dyscypliną opisującą, normującą i oceniającą. Dylemat ten to jeden z istotniejszych przedmiotów refleksji interesującej nas doby, który podejmowany był z różnym nasileniem także i w kolejnych okresach dziejów rodzimej myśli etycznej. Rozwiązywano go co najmniej w dwojaki sposób. Pierwszy polegał na przesunięciu zasadniczego programu etyki z płaszczyzny normatywnej na teren ustaleń empirycznych. Pomijano tu zasadnicze pytanie formułowane przez tradycyjną etykę: jak należy postępować, co jest naszą powinnością, co to jest dobro, i zastępowano je pytaniami: jak ludzie postępują, co ludzie uważają za dobro. Rezygnując z zagadnień etycznych, sprowadzano faktycznie przedmiot rozważań na płaszczyznę psychologiczną bądź socjologiczną, fundując podstawy tego, co nazywamy etyką opisowo-wyjaśniającą, nauką o moralności lub etologią.

W drugim przypadku postępowano inaczej. Nie rezygnując z problematyki tradycyjnej, a więc z zagadnień normatywnych, starano się dla nich znaleźć odniesienie w dziedzinie faktów moralnych. Podejmowano więc próby uczynienia z etyki również nauki empirycznej, rozumując następująco: etyka właściwa ustala normy, mówi, jak być powinno, tworzy określone imperatywy, ale owe normy powinnościowe, będące z natury rzeczy czymś różnym od faktów, mają posiadać swoje uzasadnienie w faktach, i to przede wszystkim w faktach psychologicznych. Przekonaniu temu towarzyszyło przeświadczenie, iż między tym, co jest, a tym, co być powinno, wcale nie musi istnieć granica nie do pokonania: normy moralne nie są przeciwstawne naturze, lecz z natury się wywodzą.

Z nową etyką wiązano oczekiwania praktyczne. Jej ważne zadanie sprowadzać się miało do formułowania takiego zespołu wymagań moralnych, które odwołując się do wiedzy o moralności, miałyby szanse rzeczywistego oddziaływania na ludzkie zachowania indywidualne i społeczne. Uważano bowiem, iż zbyt duża dysharmonia między życiem a etyką pozbawia tę ostatnią możliwości skutecznego oddziaływania. Należy więc przybliżyć propagowane przez moralistów normy do możliwości ich społecznego zaakceptowania. Wysiłkom tym towarzyszyła nieustannie myśl uczynienia z etyki nauki stosowanej i użytecznej, realnie wpływającej na pożądane myślenie i postawy jednostkowe i społeczne.

Taka wizja etyki bliska jest Ochorowiczowi, gdy w anonsowanej już rozprawie pt. *Metoda w etyce* przedstawia własną koncepcję etyki naukowej.

Wychodząc z założenia, że etyka naukowa jeszcze nie istnieje i że trzeba ją stworzyć, Ochorowicz podejmuje odważną próbę zaprojektowania nowej nauki. Etykę określa wstępnie „jako naukę „o zasadach moralnych kierujących lub mających kierować czynami”.<sup>21</sup> Ponieważ owe czyny i zasady moralne są przejawem psychicznej działalności człowieka, zatem etyka traktująca o tych zjawiskach stanowiłaby tylko część psychologii. Jako część nauki empirycznej etyka winna przyjąć metody badawcze właściwe tej nauce. Ochorowicz jest więc zwolennikiem stworzenia etyce szerokiego oparcia w psychologii.

Nowa etyka, chcąc uczynić zadość owym wymaganiom, musi odpowiadać w swej strukturze bogactwu zjawisk moralnych. W zgodzie z tym postulatem Ochorowicz projektuje więc wewnętrzną strukturę etyki naukowej. Ma ona składać się z kilku działów, z których każdy podejmowałby wnikliwą analizę poszczególnych grup faktów i zjawisk moralnych. Własny przedmiot zainteresowań badawczych miałyby więc takie działy jak: etogeneza, etnografia moralna, historia powszechna moralności, etyka życia codziennego, dział analizujący systemy etyki religijnej oraz systemy etyki filozoficznej, etyka polityczna a nawet etyka zwierzęca. Dyscypliny te tworzyłyby naukę o moralności, zajmującą się poznawaniem tego, co jest, poznawaniem opartym na metodach nauk psychologicznych, socjologicznych i historycznych. Wymienione dyscypliny stanowią jedynie wstępną część etyki, a ich prace miałyby mieć wyłącznie charakter przygotowawczy.

Dla Ochorowicza właściwą etyką jest oczywiście etyka normatywna. Uważał on, że do jej konstruowania można przystąpić dopiero po opracowaniu zasadniczych zagadnień wchodzących w skład etyki opisowej. Etyka normatywna nie może być bowiem ustalona bez pomocy tej pierwszej. Uznając jednakże niezbędność etyki opisowej dla normatywnej, nie można z góry określić rodzajów tej pomocy ani rozwikłać podstawowej trudności wynikającej z określenia drogi przejścia od etyki opisowej do etyki normatywnej. Do rozwiązania tych problemów można przystąpić dopiero po opracowaniu wszystkich działów etyki opisowej. Oparcie etyki normatywnej na wynikach osiągniętych przez etykę opisową pozwoli wreszcie – w przekonaniu autora *Metody w etyce* – zbudować etykę normatywną, która będzie nauką.

Zdaniem Ochorowicza, związek etyki opisowej z etyką normatywną nie jest związkiem teorii z praktyką, lecz związkiem teorii opisującej i wyjaśniającej z teorią normującą. Zatem etyka normatywna jest również nauką teoretyczną; podobnie jak etyka opisowa zajmuje się teoretyczną kwestią – jakie normy ogólne przyjąć należy, a jakie odrzucić. Tak pojęty związek etyki opisowej i normatywnej tworzy teoretyczną część etyki zwaną przez Ochorowicza – etologią.

---

<sup>21</sup> J. Ochorowicz, *op. cit.*, s. 2.

Zadania etyki naukowej nie kończą się jednak na opracowaniu etyki opisowej i ustaleniu normatywnej. Etologia we wszystkich swoich poczynaniach bada albo to, co jest, albo w swej części normatywnej stara się znaleźć normy najodpowiedniejsze dla współzycia ludzi, nie zajmuje się natomiast istotnym problemem jak: w jaki sposób tak sformułowane normy wprowadzić można nie tylko jako wzór z pewnym umotywowaniem naukowym, ale także w życie. W ramach etyki naukowej funkcje zastosowania teoretycznie ustanowionych norm do praktyki spełniałby osobny dział, nazwany przez Ochorowicza – etoplastią.

Etoplastia stanowi dział stosowany, koronujący dzieło, charakteryzujący się umiejętnością wprowadzania w życie rozwiązań etologii. Jej zadaniem naczelnym byłoby przystosowanie do praktyki idealnych norm etyki normatywnej, które wskutek swego idealnego charakteru w całej pełni nie mogą być urzeczywistnione. „W naszym pojęciu etyka (dzięki etoplastii) – pisał Ochorowicz – ma być nie tylko dostępną tłumom, lecz narzucającą się bez gwałtu jak powietrze, światło, ciepło”.<sup>22</sup>

Do działalności etoplastycznej można właściwie przystąpić od razu, nie czekając na ustalenia normatywnej etyki naukowej. Etoplastii przysługuje bowiem określona autonomia działania, a to dzięki pewnym elementarnym zasadom etyki, co do których istnienia Ochorowicz jest w pełni przekonany. Na przykład, zasada dająca się streścić w formule: „nie szkodź nikomu, pomagaj komu możesz” powinna być przyjęta bez wahania w chwili obecnej, mimo iż brakuje jej teoretycznego uzasadnienia.

Znamienną cechą etyki naukowej jest to, że podejmuje ona działania zaniebywane lub niedoceniane przez etykę filozoficzną. Tak więc demokratyzacja „wiedzy etycznej” to niezmiennie istotne zadanie nowej etyki, decydujące o szansach jej powodzenia. Etyka naukowa albo będzie nauką dla wszystkich, albo wcale znaczenia mieć nie będzie, bo „wybrani obejdą się bez jej światła, a do tłumów ona nie dotrze”.

W przeciwieństwie do indywidualnych systemów etyki filozoficznej, etyka naukowa może egzystować jedynie jako refleksja uprawiana systematycznie, z przestrzeganiem odpowiednich rygorów naukowych, to gwarantuje skuteczność jej poczynañ, właściwe korygowanie i przekształcanie istniejącej moralności, zgodnie z potrzebami społecznymi i własnymi wynikami dociekań naukowych. Spełnienie tych zadań jest podstawową racją istnienia etyki naukowej.

Zauważyć należy, że zaproponowana przez Ochorowicza koncepcja etyki mogła wywołać uzasadnione głosy sprzeciwu. Na czym polegać miała naukowość działu normatywnego nowej etyki, w jaki sposób określić status logiczny zadań powinnościowych, czy opis i ocena to część tej samej alternatywy, czy raczej należałoby mówić o ich wzajemnej, uzasadnionej wywodliwości. A może

---

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 53.



blizsze Ochorowiczowi jest stanowisko Durkheima, według którego istnieje „tożsamość bytu i powinności”, co wskazywałoby na to, że można w identyczny sposób odkrywać tak nakazy powinności, jak i prawa rzeczywistości. Autor powyżej przedstawionego projektu etyki zdaje sobie, przynajmniej w pewnym zakresie, sprawę z teoretycznych trudności, jakie pojawiają się w kolejnych precyzacjach głównych tez jego propozycji, starannie więc unika szczegółowszych rozwiązań, kontentując się jedynie ogólną wizją przyszłej nauki. Uważa, że stojące przed nową etyką trudności dadzą się rozwiązać w miarę rozwoju wiedzy etycznej i pokrewnych jej dyscyplin.

Idea etyki naukowej pojawiła się także w deklaracjach Aleksandra Świętochowskiego. W rozprawie pt. *Źródła moralności* krytycznie odnosi się do tradycyjnej etyki filozoficznej, która będąc – jak uważa – jedynie zbiorem ogólnych zasad postępowania, pozbawiona jest jakichkolwiek kwalifikacji naukowych. Świętochowski uważa, że nowa dziedzina – etyka naukowa, tak jak każda inna nauka, powinna przede wszystkim stanowić „usystematyzowaną wiedzę określającą istotę i stosunki” zjawisk konstytuujących moralność danego społeczeństwa.<sup>23</sup> Występując w roli nauki, etyka stara się „w każdej powinności” ujrzyć „moralne zjawisko, obiektywnie pojęty fakt”. Jeśli wyprowadza z tej obserwacji jakieś konstatacje, to są one pozbawione elementów wartościujących, gdyż „etyka jako nauka wszelki układ powinności traktować może jedynie jak każdą inną formę bytu, jak każdy obojętny przedmiot badań”.<sup>24</sup>

W ramach etyki naukowej wyróżnia Świętochowski etykę teoretyczną i praktyczną. Teoretyczna stwierdza fakty i zjawiska oraz rządzące nimi prawa, występując zaś w postaci praktycznej, etyka może nadać faktom charakter normatywny lub znaczenie moralnego obowiązku.

Świętochowski uważa, że obecnie najważniejszym zadaniem jest dokładne wyznaczenie zakresu etyki teoretycznej, dla której proponuje – podobnie jak Ochorowicz – nazwę – etologia. Cechą charakterystyczną nowej nauki jest to, że odrzuca ona aprioryczne rozwiązania i zwraca się bezpośrednio do faktów moralnych, które opisuje, wyjaśnia, klasyfikuje.

Etyka teoretyczna, tak jak ją ujmował Świętochowski, stała programowo w opozycji do dotychczasowej etyki filozoficznej. Burzyła wyobrażenia o samej etyce, jej przedmiocie i sposobach jej uprawiania. W zamian przedstawiła katalog propozycji badawczych, ukazując nowe perspektywy poznawcze. Przede wszystkim etyka teoretyczna opowiada się za wyraźnym odróżnieniem procedur zmierzających do wyjaśniania zjawisk moralnych od ich aksjologicznej oceny. I dlatego wyklucza z kręgu swoich zainteresowań porównywanie badanych moralności pod względem ich wartości i rangi aksjologicznej. W tym sensie jest to etyka pro-

<sup>23</sup> A. Świętochowski, *Źródła...*, s. 13.

<sup>24</sup> Id., *O powstawaniu praw moralnych*, Warszawa 1877, s. 2.

gramowo amoralistyczna, jeśli przez amoralizm rozumieć będziemy wynoszenie się ponad sferę wartościowań i preferencji moralnych. Wreszcie poprzez określenie przedmiotu dociekań badawczych oraz metod ich realizacji etyka Świętochowskiego jasno precyzuje swój status, widząc się w szeregu nauk szczegółowych. Taka wizja etyki to zdecydowany zwrot ku empirii, podyktowany pozytywistycznym pragnieniem uczynienia z etyki nauki pewnej, której tezy operowałyby podobną ścisłością jak twierdzenia nauk szczegółowych. Tak więc dzieło racjonalizowania czy unaukowienia etyki dokonuje się tu przez sprowadzenie jej na drogę opisu. Dzięki etologii obszerna i tajemnicza dotąd dziedzina zjawisk moralnych stanie się przedmiotem obiektywnych i naukowych dociekań. Rzecz w tym, że nauki opierają się na faktach, moralność zaś operuje ponadto wartościami. Etyka teoretyczna – tak jak ją pojmował Świętochowski – eliminuje z obszaru swoich zainteresowań dociekania, które pozbawione są u podstaw konkretności i faktu. Skoncentrowanie się na faktach, ich rejestrowaniu, klasyfikowaniu odbywa się więc nie tylko kosztem tradycyjnego zaangażowania normatywnego, ale oznacza w istocie rezygnację z wszelkich dociekań aksjologicznych.

Z krytyką tradycyjnej etyki filozoficznej występował również F. Bogacki, autor wydanych w 1909 roku *Zagadnień etyki*. Uważał, że dotychczasowa etyka opiera się na wyspekulowanych, oderwanych od życia i często wewnętrznie sprzecznych zasadach. Tworzone przez nią nakazy i zakazy nie wynikają z natury stosunków międzyludzkich i niewiele mają wspólnego z życiem moralnym społeczeństwa. To ostatnie zaś winno być przedmiotem rzetelnych, wszechstronnych badań naukowych. Bogacki – podobnie jak wcześniej czynił to Ochorowicz – wskazuje na potrzebę powiązania twórczości normatywnej z opisem rzeczywistości moralnej. Jest przekonany o tym, że droga do trafnych konstatacji normatywnych wiedzie od rzetelnych, wszechstronnych analiz naukowych stanu moralnego społeczeństwa. Etyka stanie się dyscypliną naukową, jeśli oprze się na „życiu i nauce w całej swej rozciągłości”. Dlatego najpierw powinna skierować swą uwagę poznawczą ku badaniom etologicznym, gdyż dopiero gruntowna znajomość faktów moralnych staje się podstawą do formułowania trafnych wniosków normatywnych. Bogacki, podobnie jak i inni pozytywiści – nie dostrzega trudności przy przejściu od opisu do powinności. Wierzy, iż z analizy rzeczywistości dadzą się wyprowadzić określone wskazania normatywne. Wprawdzie etologię uważa jeszcze za naukę przyszłości, ale jest jednak przekonany o tym, że rozwój tej dyscypliny nada etyce status naukowy i zapewni jej skuteczność działania.

Także za powołaniem dyscypliny badającej wyłącznie zjawiska moralne stanowczo opowiada się zwolennik neokrytycyzmu A. Mahrburg. Uważa, że tradycyjna etyka nie posiada żadnej wartości naukowej, jest taką samą konstrukcją metafizyczną jak np. teologia. Ale już oceny moralne, które ludzie formułują pod jej wpływem, powinny być przedmiotem refleksji naukowej. Wszelkie zjawiska składające się na życie moralne jednostki i społeczeństwa są faktami da-

nymi i jako takie podlegają analizie naukowej. A ponieważ moralność jest zespołem zjawisk odrębnej natury i rządzi się własnymi prawami, stąd istnieje konieczność powołania osobnej dyscypliny, traktującej wyłącznie o tego typu faktach życia społecznego. Tą dyscypliną miała być etyka, ale jako dziedzina refleksji *par excellence* naukowej. Swoim statusem etyka naukowa – etologia, nie odbiega od innych dyscyplin szczegółowych. Zadanie jej sprowadza się więc do analizowania, wyjaśniania i klasyfikowania zjawisk moralnych. To – powiada Mahrburg – że ludzie dokonują określonych wyborów moralnych, że przedkładają jedne wartości nad inne, dla etyki naukowej jest tylko faktem, którego genezę trzeba poznać. Podobnie rzecz się ma z ideałami etycznymi, ocenami, normami itp. Dla etologii są one jedynie celami zainteresowań i jako takie winny być przedmiotem analizy.

Tak więc etyka naukowa – pojęta jako etologia – wyrasta w zdecydowanej opozycji wobec dotychczasowych, metafizycznych i religijnych ujęć moralności i wykazuje, że „moralność jest nieuniknionym produktem rozwoju społecznego”.<sup>25</sup> A zatem przekonaniu o konieczności rozwoju etyki naukowej towarzyszy rezygnacja z konstrukcji metafizycznych, a takimi są, wedle Mahrburga, również rozważania normatywne. System wiedzy naukowej byłoby niepełny bez teorii moralności i innych dyscyplin zgłębiających twórczość duchową człowieka.

Tak mocne akcentowanie doniosłości badań etologicznych fundujących podstawy etyki naukowej nie oznacza niedoceniaania etyki jako dyscypliny normatywnej. Wprawdzie nie może ona aspirować do miana nauki, ale jej rola w działaniu indywidualnym i społecznym człowieka jest ogromna. Wraz z innymi wytworami humanistycznej aktywności człowieka: z religią, kulturą, metafizyką, etyka normatywna lokuje się w tej wielkiej przestrzeni życia ludzkiego, w której właściwe miejsce znajduje cały świat wartości, ideałów, celów, pożądań, ocen, upodobań itp. Zaspokajają one potrzeby człowieka w obszarze jego życia moralnego, religijnego, estetycznego, a także kreują ideały, bez których żadna działalność, w tym naukowa, nie jest możliwa. Ich znaczenie praktyczne polega na tym, iż są niezbędnymi narzędziami wszelkiej celowej aktywności człowieka, pobudzają działania ludzkie w pożądanym kierunku, przekształcając rzeczywistość w oczekiwaną. Są niewątpliwie „wytworami życia społecznego”, ale też stanowią „prawo zasadnicze” historii, w zgodzie z którym ludzie podejmują nieustanne wysiłki przybliżenia rzeczywistości do ideałów.

Tak więc określając przedmiot zainteresowań dyscypliny zajmującej się moralnością, Mahrburg dokonuje wyraźnego podziału na to co naukowe i pozanaukowe w etyce. Rzecz można, że u podstaw tego podziału znajdowała się zawężona koncepcja nauki, na podstawie której formułowano przekonanie o niemożliwości unaukowania i zrjonalizowania etyki normatywnej. Podobnie

---

<sup>25</sup> A. Mahrburg, *Pisma filozoficzne*, red. A. Spasowski, Warszawa 1914, s. 315.

więc jak Świętochowski przesuwiał zasadniczy program etyki naukowej na teren ustaleń empirycznych, na płaszczyznę psychologiczną, historyczną i socjologiczną. W zgodzie z duchem reguły minimalistycznej uważa, że wszelkie próby wprowadzenia naukowego ładu i naukowej metody w sferę moralnych wartościowań i normowań są skazane na niepowodzenie.

\* \* \*

Innym, dziś już zapomnianym nurtem myślenia charakterystycznym dla przełomu wieków była filozofia życia. Budziła ona żywe zainteresowanie wielu rodzimych środowisk intelektualnych owych czasów. O tym, jak zróżnicowana ideowo była plejada autorów wypowiadających się na temat różnych aspektów tej filozofii, świadczą takie nazwiska jak: P. Chmielowski, J. K. Potocki, A. Mahrburg, T. Jeske Choiński, J. Bylina, L. Krzywicki, C. Wojnarowska, J. Kotarbiński, N. M. Nowodworski, C. Jellenta, L. Winiarski, Z. Daszyńska, J. Jotejko, A. Złotnicki, J. Kurnatowski i inni. Problematyce filozofii życia udostępniały swe łamy pisma i dzienniki wszystkich nieomal orientacji teoretycznych i światopoglądowych – od „Przeglądu Tygodniowego” i „Prawdy” poprzez „Wiek”, „Głos” i „Kurier Warszawski” aż po „Kraj” i „Przegląd Katolicki”. Na temat ten ukazywały się publikacje w „Bibliotece Warszawskiej” i „Ateneum” – czasopismach cieszących się szczególnie wysoką renomą w środowiskach intelektualnych. Kategoria życia odkrywała doniosłą rolę w koncepcjach filozoficznych H. Spencera, A. Fouillégo, J. M. Guyau, W. Diltheya, F. Nietzschego, H. Bergsona.

Rodzima recepcja filozofii życia, ujmowana z perspektywy poglądów wymienionych myślicieli, czeka jeszcze na swe całościowe opracowanie. Na tym miejscu zaś pragniemy tylko przybliżyć myśli dwóch ówczesnych a zapomnianych jej reprezentantów i zwolenników: Antoniego Złotnickiego (1857–1924) i Jerzego Kurnatowskiego (1874–1934).

Filozofię pojmował Złotnicki jako swego rodzaju „sztukę intelektualną”, która usiłuje uzupełnić wiedzę światem ideałów intelektualnych”.<sup>26</sup> Istnieją one wprawdzie tylko podmiotowo, ale dla człowieka są w pewnym sensie rzeczywistością, gdyż stanowią ważną składową jego życia i treść psychiki. Świat ideału wzbogaca świat rzeczywisty, przetwarza go, usiłuje modelować na swoje podobieństwo. Świat ten – przekonuje Złotnicki – jest dla nas ważniejszy od świata realnego.

Na bazie życia intelektualnego i uczuciowego rodzą się ideały sprawiedliwości, prawdy, dobra i piękna. Jedynymi i prawdziwymi twórcami owych ideałów są reformatorzy życia społecznego, filozofowie, artyści. To oni, głębiej niż inni,

---

<sup>26</sup> A. Złotnicki, *Człowiek, istota jego i przyszłość. Studium psychologiczne*, Warszawa 1898, s. 95.

odczuwają rozdarcie świata, dążą więc do zharmonizowania rzeczywistości przez uzupełnienie jej sferą ideałów.

Teoria ideału zbliża A. Złotnickiego do nurtu neokantowskiego, zwłaszcza do tej jego wersji, jaką mu nadał F. A. Lange. Tak właśnie twórczość filozoficzną A. Złotnickiego zakwalifikował Henryk Struve. Świat ideałów wznosi człowieka ponad prozę rzeczywistości, uskrzydla go, dostarcza motywów działania i ukazuje jego kierunek. Jest także odmową ukorzenia przed realnością, zwłaszcza taką, w której jednostka ludzka doświadcza zła, przemocy, niesprawiedliwości. Bez niego żaden postęp nie może być możliwy. Ideały wykraczają poza rzeczywistość, ale – powiada Złotnicki – nie powinny się od niej zanadto oddalać. Kontakt ze światem codzienności musi istnieć, jeśli ideały mają zachować swe realne znaczenie. Zdaniem pisarza odkrywają one dwojaką rolę. Pobudzają przemiany zaistniałej rzeczywistości, ale także świadczą o swoistości egzystencji ludzkiej, stwarzają poczucie odrębności świata człowieka, kultury, dziejów od przyrody.

Złotnicki odrzuca metafizykę jako dziedzinę spekulacji nienaukowej. Uznał ją wprawdzie za odrębną kategorię twórczości umysłu, ale pozbawioną walorów naukowo-poznawczych.

W poglądach Złotnickiego odnaleźć można elementy myślenia pozytywistycznego łączone z niektórymi pomysłami neokantowskimi i dominującymi ideałami bliskimi filozofii życia. Ta ostatnia okazuje się szczególnie interesująca dla rozważań etycznych. Pojęcie życia, „życia nateżonego” stanowi ważną kategorię koncepcji etycznej Złotnickiego. W duchu francuskiej wersji filozofii życia dowodzi on, że dobre jest to, co wzbogaca życie, sprzyja życiu, doskonali i uszczęśliwia człowieka. Spotykamy tu poglądy bliskie ewolucjonizmowi etycznemu, zwłaszcza tej jego koncepcji, jaka występuje w filozofii Guyau. Za dobro – powie Złotnicki – uznać należy to wszystko, co sprzyja rozwojowi życia jednostki i społeczeństwa, co poszerza obszar szczęścia i zmniejsza cierpienie w świecie. „Życie musi wzrastać, aby móc istnieć [...]. Formy życia zmieniają się bezustannie; jest to warunek trwania życia. Zatem życie, chcąc trwać, musi zmieniać się w swej formie. Instynkt samozachowawczy jest właściwie instynktem samozadowolenia się, dążeniem życia do zapanowania nad środowiskiem, chceniem czucia się silnym, instynktem koncentrowania w sobie sił natury, celem jej zwalczania. Życie dąży więc do samostwierdzenia się, nie zaś do samo-przeczenia. Nie niszczy się ono w tem dążeniu, ale zrzuca z siebie stare formy, aby przyoblec się w nowe, lepiej odpowiadające zasadniczemu swemu dążeniu. Życie tworzy się, musi zatem opuszczać formy dla twórczości tej już nieprzydatne. Życie walczy, walczy bez wytchnienia, musi w nowych dla placu<sup>27</sup> pojawiać się szeregach dla zastąpienia szeregów schodzących z pola walki”<sup>27</sup>

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 175.

Każda wykonana przez nas użyteczna praca, każdy dobry czyn, prawda przez nas odkryta i upowszechniona, piękno przez nas urzeczywistnione, wszystko to – powie A. Złotnicki, utrzymując się w konwencji argumentacji Guyau – „powiększa sumę życia oraz podnosi jego poziom i jego natężenie”.<sup>28</sup> Czyny ludzkie posiadają wartość etyczną tylko w relacjach społecznych. Poza społeczeństwem „nie ma ani dobra, ani zła, nie ma moralności – wartość etyczna sprowadza się zatem do wartości społecznej”. Z tej perspektywy można uznać, że „dobrem jest wszystko to, co rozszerza życie społeczne, co zwiększa sumę szczęścia i zmniejsza sumę cierpienia w świecie, co dąży do wcielenia w formy społeczne ideału sprawiedliwości”. Jednocześnie „złem jest wszystko to, co tamuje rozwój życia społecznego i zmniejsza sumę przyjemności w naturze”. W konsekwencji tych rozważań Złotnicki skłania się ku przekonaniu, że „wzrost moralności zależy zatem od wzrostu współczucia, wzrostu popędów społecznych, a więc od wzrostu stosunków międzyludzkich”. Można więc rzec, że „wszystko, co budzi współczucie w człowieku, co rozszerza jego ja w my, wpływa nań umoralniająco”.<sup>29</sup> Złotnicki uważał, że ogólna tendencja moralności jest postępową. Uzależniał ją od wzrostu uczuć społecznych, postaw altruistycznych i humanitarnych. Postawy takie – dodawał – wypływają z „naturalnych dążeń życia”, wyznaczają, rozwijają jego prężność i intensywność. „Ludzkość stwierdza – kroczy w swym rozwoju nie „do czarnego oceanu zagłady, ale do lepszego życia”.<sup>30</sup> Jesteśmy – dodawał – na drodze prowadzącej „do stanu cywilizacji prawdziwie ludzkiej”.<sup>31</sup> Przedstawione powyżej wypowiedzi wyraźnie korespondują w poglądami reprezentantów francuskiej filozofii życia: Fouillégo, a zwłaszcza Guyau, myślicieli bliskich pod wieloma względami autorowi traktatu *Człowiek, istota jego i przyszłość*. W eseju zatytułowanym *Dążenia etyczne*<sup>32</sup> Złotnicki zawarł interesujące rozważania nad cierpieniem, śmiercią, szczęściem i miłością, celem i sensem ludzkiego życia.

W kręgu filozofii życia zdecydowanie lokują się również poglądy etyczne Jerzego Kumatowskiego. Naczelną kategorią jego przekonań filozoficzno-etycznych jest pojęcie życia, określanego najczęściej z przymiotnikami właściwymi modernistycznej stylistyce, jako „życia natężonego”, „zachłannego i rozlewnego”.<sup>33</sup>

---

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 160.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 150–151.

<sup>30</sup> *Przyszłość człowieka*, [w:] A. Złotnicki, *op. cit.*, s. 204.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Dążenia etyczne*, [w:] A. Złotnicki, *op. cit.*

<sup>33</sup> J. Kumatowski – ważniejsze prace z zakresu etyki i filozofii: *Nietzsche, Studia i tłumaczenia*, 1902; *Dobro i zło*, 1907; *Zasady moralne*, 1909; *Moralność i życie*, 1909; *Zrzeszenie jako czynnik etyczny*, 1907.

W bardziej wyrazisty sposób, niż czynił to Złotnicki, Kurnatowski nawiązuje do filozofii życia, najbliższa zaś była mu ta wykładnia kategorii życia, która pojawia się w rozprawie J. M. Guyau *Zarys moralności bez powinności i sankcji*. Podobnie jak moralista francuski, wywodził Kurnatowski swą etykę z przesłanek biologicznych i ewolucjonistycznych. W pełni też akceptował tezę, że najpierwotniejszym popędem człowieka – podobnie jak „każdej żywej istoty” – jest aktywizowanie, dynamizowanie i potęgowanie życia. Fakt ów jest czymś instynktownym i naturalnym. Przejawiające się w najróżnorodniejszych formach życie jest przede wszystkim stałym procesem wymiany. Wszystko bowiem, co żyje, żyje dla siebie i innych. W każdym zaś procesie życia indywidualnego wyróżnić można, zdaniem Kurnatowskiego, trzy podstawowe etapy: 1) „zachłanny” – gromadzenie sił wziętych z otoczenia; 2) „twórczy” – koncentracja na przemianie tych sił; 3) „rozlewny” – oddawanie otoczeniu przetworzonych sił w postaci aktu twórczego.

Powyższa klasyfikacja procesu życia pozwala J. Kurnatowskiemu wykazać, że tradycyjne przeciwieństwo między altruizmem a egoizmem jest w istocie rzeczy pozorne, altruizm bowiem i egoizm to tylko różne przejawy bogatej natury ludzkiej. Człowiek przecież nie tylko twórczo przeobraża to, co mu dane, i przekazuje je społecznemu otoczeniu, manifestując w ten sposób swe uczucia altruistyczne, jak sugestywnie dowodził Guyau, ale także jest zachłanny, egoistyczny, bierze z otoczenia, czego już Guyau głębiej nie przeanalizował.

Zarysowany przez J. Kurnatowskiego obraz ewolucji społeczno-moralnej bliski jest historiozoficznemu elitaryzmowi i konwencji właściwej modernistycznemu indywidualizmowi. Dzieje uwikłane są w nieustanny konflikt elit i mas, w kontrasty istniejące między twórcami i społecznościami. Przemiany cywilizacyjne i społeczne pojmujemy nie jako historyczną prawidłowość, lecz jako przejaw sił życia – zrazu żywiołowych, z upływem czasu coraz bardziej świadomych.

Skrajny indywidualizm zbliża Kurnatowskiego do poglądów Stanisława Brzozowskiego z okresu, kiedy autor *Legendy Młodej Polski* rolę wartościującą przypisuje samoistnej jednostce o silnej woli i energii. Właściwy im indywidualistyczny aktywizm wspierają obaj autorytetem Nietzschego.

Kurnatowski wyraźnie akcentuje tezę, wedle której tylko wybitna jednostka jest główną siłą sprawczą i motorem wszelkiego postępu. Na najniższym szczeblu rozwoju jest ona jeszcze zależna od otoczenia i przystosowana do niego. Temu etapowi właściwy jest typ jednostronnie uzdolniony, o niewielkich potrzebach i elementarnej wytwórczości. Cały swój wysiłek koncentruje on na sztuce jak najlepszego przystosowania się do warunków, w jakich przyszło mu egzystować. Ale każdy już następny, wyższy stopień rozwoju dokonuje się przez wyzwalamie się nowych potrzeb oraz nabywanie przez niektóre jednostki takich zdolności i umiejętności, dzięki którym są one w stanie zaspokajać nowe, wyż-

szezo rodzaju potrzeby. Owe nieliczne jednostki to prawdziwi pionierzy postępu. Bieg historii dokonuje się poprzez ich akty twórcze, którym, w przekonaniu Kurnatowskiego, przypisać należy cechy czynu heroicznego. Twórczość wymaga wyrzeczeń, walki, cierpienia. Stawia bowiem jednostkę wobec konieczności przezwyciężenia własnych nawyków, przyzwyczajzeń, wszystkiego, co zastane i przyjmowane jako naturalne, a jednocześnie sytuuje ją w opozycji wobec zbiorowości, którą charakteryzuje bierność, inercja, stagnacja. Twórca jest skazany na nieustanne pokonywanie otoczenia, broniącego się przed nowatorstwem. Łamiąc konwencje i konwenanse, tworzy więc w samotności, choć dla innych.

Kreując koncepcję heroizmu historiozoficznego, Kurnatowski odwołuje się do różnych nurtów filozofii życia, głównie jednak w myśli Fouillégo, Guyau i przede wszystkim Nietschego. Nawiązując do koncepcji tych twórców, podejmuje próbę zastosowania kategorii filozofii życia do interpretacji historii i roli w niej twórcy.

Postęp jawi się tu jako efekt zwycięskich zmagania wybitnej jednostki ze zbiorowością, wykazującą stałe tendencje petryfikacyjne i dążącą do utrwalania istniejącego stanu. Cechą wybitnej jednostki jest to, że nieustannie wykracza ona poza przyjęte przez ogół standardy, eksponuje swoją indywidualną penię, tworząc nowy świat ideałów i rzeczy. Charakteryzuje ją nonkonformizm, buntowniczość, krytycyzm wobec zastanej rzeczywistości. Ona też ogłasza sprzeciw wobec obowiązków narzuconych przez ogół, a nawet wobec tzw. głosów sumienia, które przecież kształtują się pod wpływem presji środowiska. Zmaganie się jednostki – starającej się wyrwać z nałożonych na nią pęt i ogółu – wykazującego stałą tendencję do porządkowania i ujarzmiania jej jest trwałym elementem rozwoju. Tylko nielicznym, najwybitniejszym udaje się uzyskać pełną autonomię, i to są właśnie prawdziwi pionierzy postępu. Zatem nie tyle nawet bogactwo form życia społecznego warunkuje rozwój jednostki, ile raczej dynamiczna, twórcza jednostka przyczynia się do postępu ogólnego. „Peńnia życia ogółu – dowodził Kurnatowski – jest możliwa tylko przy pełni życia jednostki”.<sup>34</sup>

Naczelnym więc zadaniem człowieka jest żyć jak najpełniej, etyka zaś ma wskazywać środki służące temu celowi. Nie ma – powtarzał Kurnatowski za Guyau – innych wartości ponad życie. Życie rozwijające się w wielości form i moralność – to pojęcia identyczne. Dlatego też dobrym nazwie Kurnatowski – idąc śladami swego francuskiego mistrza – to wszystko, co sprzyja rozwojowi, wzrostowi, bujności życia, złem – te wszystkie skłonności indywidualne i społeczne, które zwracają proces dziejowy ku przeszłości bądź utrwalają go w terażniejszości.

Kurnatowski zdecydowanie odrzuca dotychczasową etykę. W ślad za Nietschem i Guyau krytykuje ją i zwalcza w imię nieskrępowanego rozwoju życia,

<sup>34</sup> J. Kurnatowski, *Dobro i zło*, Lwów 1907, s. 128.



autonomii moralnych działań i swobody twórczej. Tradycyjna etyka to etyka presji, podporządkowującą sobie działania i wolę człowieka. Jej przeciwstawia etykę życia. Pierwszą nazwie Kurnatowski obłudnym, uspołecznionym altruizmem, drugą – szlachetnym egoizmem, dającym moc do największych nawet czynów. Jedna niszczy indywidualność, nagina jednostkę do spełniania wyłącznie powszechnych obowiązków i powinności, druga odwołuje się do tego, co indywidualne i swoiste, co wzbogaca duchowo jednostkę i społeczeństwo. Za sprawą Gu-yau i Nietzschego – dowodzi Kurnatowski – dokonuje się przesunięcie zasadniczego programu etyki; od zewnętrznego nakazu do wewnętrznego, doskonalącego się, samoorganizującego się indywiduum. Tak zaś rozumiana nowa etyka zrywa z tradycyjnymi postaciami wychowania. Wszak polegało ono na urabianiu jednostki przez zewnętrzne wobec niej normy i wzorce, na działaniu perswazyjnym, na odwoływaniu się do wykształconego uprzednio poczucia powinności lub sumienia. Nie ma żadnych prawd odwiecznych, objawionych czy niezmiennych – przekonywał Kurnatowski – nie ma również żadnych idei i celów ogólnych, które by zawsze istniały i do których w każdych sytuacjach dążyć by należało. Jest tylko życie. To, co człowiek może osiągnąć dzięki potędze swej myśli, to przede wszystkim zrozumienie, w jakich warunkach może on w każdej fazie swego rozwoju najpotężniej, najbujniej i najbardziej swobodnie żyć.

Tak oto tradycyjnej etyce, krępującej jednostkę gorsetem przepisów i zasad, Kurnatowski przeciwstawia etykę życia, opowiadając się za nieskrępowanym rozwojem, autonomią moralnych działań i swobodą twórczą. Ma to być etyka niezależna, i to w dwojakim sensie. Po pierwsze, akcentuje swą autonomię od wszelkich systemów filozoficzno-światopoglądowych. Po drugie, wyzwala się z konwencji nakazów i zakazów, przesuwając program etyki od zewnątrz formułowanych wobec jednostki powinności do wewnątrznie doskonalącego się i samoorganizującego się indywiduum. Stąd też krytyczna ocena takich form wychowania, które odwołują się do metod perswazyjnych, dążą do urabiania człowieka przez systemy zewnętrznych norm i wzorów.

Prezentując tu refleksję etyczną Kurnatowskiego, pamiętać należy o tym, że w polu jego uwagi znajdowały się przede wszystkim problemy praktyki społecznej. Śledzi on bacznie współczesną sobie epokę, wskazując na istniejące w niej zagrożenia i niebezpieczeństwa. Przedmiotem jego krytycznych uwag, często z żarliwą pasją formułowanych, jest stan ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych generujący różne przejawy zła dokonującego się w życiu indywidualnym i społecznym człowieka. Pisał więc o głęboko niepokojących go zjawiskach odczłowieczenia pracy, o deifikacji pieniądza, fetyszyzacji rzeczy czy przykładach dokonującej się niesprawiedliwości społecznej. Z wielu wypowiedzi dotyczących tych zagadnień wyłania się sylwetka myśliciela głęboko zaangażowanego w sprawy społeczne, przeżywającego problemy swoich czasów, wrażliwego na zło i to wszystko, co poniża, krzywdzi i degraduje człowie-

ka. Kurnatowski nie ogranicza się do krytyki, ujawniania negatywnych obszarów życia społecznego i potępień, formułuje także program, którego podstawą jest jego filozofia czynu i pracy twórczej.

#### SUMMARY

The article presents the ideas of a few lesser known or even completely forgotten representatives of the Polish ethical thought, whose creative activity in ethics was most pronounced at the end of the 19th c. and in the first two decades of the 20th c.

Discussed are the views of former representatives of the positivistic thinking on the status of the subject matter and the role of ethics. The views became fully prominent only at the turn of the century. Attention is paid to the ideas of Ochorowicz, Świętochowski, Bogacki and Mahrburg.

The second part of the article deals with the ethical views of Złotnicki and Kurnatowski, forgotten representatives of philosophy of life, a then influential trend in intellectual spheres.